

Dnia 28 maja 1947r. w Starogardzie.

Sąd Grodzki w Starogardzie Oddział I w osobie Sędziego St. Pieniążka z udziałem Protokółanta st. rej. L. Kosiedowskiej przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka-
Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107 kpk - oraz o znaczeniu przysięgi. Sędzia odebrał od niego przysięgę po czym świadek zeznał co następuje:
Imię i nazwisko Helena Zegarska
Wiek - lat 34
Imiona rodziców Józef i Franciszka
Miejsce zamieszkania Starogard [REDACTED]
Zajęcie bez zawodu
Wyznanie rzym. kat.
Karalność nie karana
Stosunek do stron - obca.

Dnia 11 listopada 1939r. o godzinie 9-tej wieczorem przyszli do mieszkania mego jeden SS-man, jeden lekarz dwóch wojskowych i dwóch szpug i zabrali mnie i siostrę Bronisławę i poprowadzili do baszty w Starogardzie przy ulicy Hallera. W ten sposób sprowadzono do baszty jedenaście kobiet. Po krótkim przesłuchaniu pięć kobiet zostało zaprowadzonych na drugie piętro do pokoju SS-mana. Drzwi pokoju pozostały otwarte. Siostrę moją zabrał lekarz niemiecki pod pozorem badania do swego pokoju. Czekałam więc na nią na pierwszym piętrze w korytarzu. W pewnej chwili słyszałam jak pięć kobiet znajdujących się w pokoju SS-mana na drugim piętrze modliły się głośno odmawiając "Ojcze nasz". SS-man chodził po pokoju. W pewnym momencie kazał kobietom tym zaprzestać się modlić. Nastąpiła cisza po której usłyszałam charczenie i stuk padającego ciała. Następnie usłyszałam cztery strzały. Po każdym strzale stuk padającego ciała. Po strzałach zeszedł SS-man i zapytał mnie się dlaczego stoję jeszcze w korytarzu. Odpowiedziałam, że czekam na siostrę, która jest w pokoju lekarza. SS-man wszedł do pokoju lekarza i wychodząc z niego powiedział, bym zeszła na dół co też uczyniłam i dołączyłam się do czterech innych kobiet które czekały na zwolnienie.

Po chwili zeszedł lekarz i SS-man. SS-man rozpędził nas batem, kazał pójść do domu i nikomu nie mówić cośmy widzieli wzgl. słyszeli. Następnego dnia wieczorem ojciec mój przyprowadził moją siostrę z domu kuzynki, w którym się ukryła. Siostra opowiedziała mi wówczas całe przeżycia po wyjściu moim z baszty, a mianowicie: Po wyjściu lekarza i SS-mana usłyszała kroki z góry i wyszła na korytarz. Zauważyła na korytarzu jedną z kobiet, które były na górze. ~~Zauważyła~~ Kobieta ta była to jakaś żona oficera polskiego podająca się za artystkę pochodzącą podobno z Warszawy, średniego wzrostu, blondynka. Miała przestreloną rękę i szyję. Siostra moja wraz z tą kobietą poszły na drugie piętro, w którym leżały zwłoki czterech kobiet zabitych, a mianowicie dwie siostry Berkowne, córka akuszerki Mankowskiej, Franciszka Sadowska. Siostra moja wraz z raną kobietą udały się na strych stamtąd okienkiem przeszły na dach baszty i czekały do godziny półdłoszóstej do czasu rozjaśnienia się. W tym czasie według słów siostry mojej pod basztę zajechało auto z którego wyszło kilku mężczyzn, weszli do baszty, z baszty wynieśli zwłoki kobiet do samochodu i szukając prawdopodobnie piątą kobietę oraz moją siostrę zaszli aż na strych, tam wyjrzeli okienkiem i nie zauważywszy niczego odeszli. O godzinie 6/26 obydwie kobiety skoczyły z dachu baszty na dach domu Zielińskiego i tam po otrzymaniu pierwszej pomocy została siostra moja przez syna Zielińskiego przewieziona przez Wieżycę do parku a żona oficera pozostała w domu Zielińskich gdzie ją ukryto. Siostra udała się do domu kuzynki mojej a stamtąd wieczorem przyprowadził ją ojciec do domu. W roku 1944 siostra moja zmarła na gruźlicę i na rany, które odniosła wskutek skoku z dachu baszty na dach domu Zielińskiego. Natomiast żona oficera przewieziona została do szpitala i tam zmarła po krótkim czasie. Syn Zielińskiego również już nie żyje gdyż został zamordowany przez Niemców.

Odczytano

/-/ Zegarska H elena

Za zgodność:

O J B. Z. H.

Dnia 1. IV 1968

